Nr. 146. Kraków, wtorek 29 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

„Wy lokaje i fagasy“.

Służalstwo wobec dogorywającego rządu rosyjskiego panów, utrzymujących »Czas«, dochodzi często do tego stopnia upodlenia i do takiego wyzucia z wszelkiej godności narodowej i ludzkiej, że nie dałoby się znaleźć objawów podobnego fagasostwa u najbardziej zdeprawowanych niewolą, zawodowych lokajów.

Wobec krwi ludu polskiego, przelewanej na ulicach miast Królestwa Polskiego przez carskich siepaczy, wobec okrucieństw stanu wojennego, wobec przepełnionych więzień, w których już nietylko tysiące najdzielniejszych jednostek marnieje, ale w których giną bez żadnej winy chore kobiety i wątłe dzieci — ośmiela się dziennikarski najemnik tych »lokajów i fagasów obcych rządów« święcić wybuchem nietajonej radości, że pierwsza potyczka narodu rosyjskiego, reprezentowanego przez Dumę, z »tronem« — została »fatalnie przegrana«, ponieważ »zuchwały« adres polecono przesłać urzędową drogą.

»Kadeci byli pewni, że stopnie tronu trzęsą się od ich głosów. Tymczasem otrzymali mocną naukę« — tryumfuje polski dziennik wobec urojonego zwycięstwa rosyjskiego samodzierżawia i wykrzykuje radośnie, że rosyjski »tron jeszcze trwa, a rząd istnieje!«

Ponieważ istnieje jednak i Duma, a w niej Koło polskie ugodowe, przeto dodaje: »Kadetom sprawiedliwość, że nauka poskutkowała. Zamiast gniewu, wywołała opamiętanie się«.

Do tej »sprawiedliwej« oceny, w złagodzonym mocno tonie, skłania lokajskiego korespondenta okoliczność, którą odnajdujemy kilka wierszy niżej.

»Dowiaduję się z pewnych źródeł, iż rozwiązanie sprawy agrarnej nie odbędzie się wcale galopem. Kadeci okazują się bowiem dużo mędrsi, aniżeli udają«.

Nie spodziewaliśmy się i nie spodziewamy, po tej Dumie jaka jest wybrana, rozwiązania kwestyi agrarnej i innych kwestyi społecznych tak ściśle z wypadkami politycznymi związanych, ale ten zwrot »Czasu« w złagodzeniu tonu względem znienawidzonych »kadetów« przez panów utrzymujących ten dziennik i ich najemników jest charakterystycznym dla tej, w chciwości i dbałości o swoje interesy, nieprzebierającej w środkach szajki. — Może da się przewlec, a może zupełnie utrącić »kwestyę agrarną« — jeżeli istotnie kadeci okażą się »mędrsi« niż udają. Więc po tryumfalnym okrzyku radości że i carski tron trwa i rząd istnieje — głaszcze się także trochę Dumę, byle projekta agrarne »wędrowały« długo po komisyach.

Jakże nie wołać z poetą:

»Warchoły to wy! Wy co liżecie obcych wrogów podłoża, czołgacie się u obcych rządów i całujecie najeźdcom łapy, uznając w nich prawowitych wam królów. Wy hołota, którzy nie czuliście nigdy dumy, chyba wobec biedy i nędzy, której nieszczęście potrącaliście sytym brzuchem i pięścią sługi. Wy lokaje i fagasy cudzego pyszalstwa, którzy wyciągacie dłoń chciwą po pieniądze, po łupież pieniężną zdartą z tej ziemi, której złoto i miód należy jej samej i nie wolno ich grabić. Wy sługi! Drżyjcie bo wy będziecie nasze sługi i wy będziecie psy zaprzęgnięte do naszego rydwanu i zginiecie«.

»I pokryje waszą podłość niepamięć«.

Na razie jednak pamiętać trzeba i należy kto dbał i starał się o to i cieszył się z tego, że carski »tron jeszcze trwa a rząd istnieje«.

Strejki rolne.

W powiecie podhajeckim wybuchł w dalszym ciągu strejk rolny w Bożykowie, posiadłościach dra Słomnickiego. Jak zwykle, sprowadzono wojsko, które ustawicznem demonstrowaniem po wsi teroryzuje strejkujących. Dalej zastrejkowali wiejscy i dworscy robotnicy w Podszumlanach. Do wsi zjechali zaraz żandarmi i sekretarz starostwa. Przeciw 43 chłopom z Białokiernicy (p. Brzeżany) toczy się śledztwo o rzekomy gwałt publiczny, wywołany przez to, że strejkujący mimo nagabywań »urzędujących« żandarmów, nie chcieli iść do roboty. Ukończono już śledztwo w sprawie zaburzeń w Kalnem, gdzie aresztowano 14 chłopów. Śledztwo w sprawie strejkujących w Mużyłowie jeszcze nie skończone. Prócz chłopów, trzymanych dotąd w śledztwie, aresztowano 23 b. m. 14 strejkujących pod zarzutem gwałtu publicznego. Strejk w Sarnkach średnich i dolnych zakończył się umową.

»Gazeta narodowa« z 27 b. m., pisząc o strejkach, zapowiada energiczny odwet szlagonów na strejkujących: »Krzywdy nie chcemy, ale i siebie krzywdzić i niszczyć nie damy«. Ten organ podolskich szlachciurów po krwawych i barbarzyńskich gwałtach, jakich dopuszczają się obszarnicy z żandarmami na spółkę na ruskich chłopach, śmie mówić jeszcze o »krzywdzie«, jaka się szlachcie dzieje. Namiestnik Potocki, który pod konwojem ułanów jeździł po Podhajeczyźnie, teroryzując swemi rozporządzeniami strejkujących, przekonał się, »że w płaceniu robotnika krzywdy niema — tylko, że lud, rozwydrzony przez zręcznych karyerowiczów, pada ofiarą swej głupoty i podłej machinacyi tych zawsze ujść bezkarnie umiejących agitatorów, którzy wolni od wszelkiej odpowiedzialności, dla widoków osobistych lub partyjnych sprowadzają nieszczęścia na tysiące«.

Ale »Narodówka«, zarzucając strejkującym nikczemną insynuacyę, przemilcza o sędziach śledczych, którzy, przeprowadzając śledztwa po dworach, każą chłopom przysięgać, że nie będą strejkowali, lub zamykają ich w ciemnych spichlerzach szlacheckich.

Zjazd właścicieli i dzierżawców, zwołany na dzień 20 b. m., uchwalił ogłosić gazetami ceny, jakie w Prusach za roboty płacą. Jest to tylko mydleniem oczu, gdyż obszarnicy z okropnym trudem decydują się podnieść strejkującym płacę o kilka centów. »Narodówka« wyraźnie mówi o strejku jako o politycznym i wielkim głosem domaga się obrony od państwa i położenia tamy dalszemu »warcholstwu agitatorów«, bo niebawem cała wschodnia połać kraju strejkami objętą zostanie.

Po sprowadzeniu pod konwojem i w kajdankach chłopów z Mużyłowa przyszedł podobny transport 25 b. m., złożony z 19 chłopów z tejże wsi. Podczas prowadzenia ich przez wieś pilnowała kompania wojska »porządku«. Krewnych nie dopuszczano do aresztowanych, a w Brzeżanach konwojujący führer od ułanów kazał żołnierzom rozganiać ludzi, przypatrujących się barbarzyńskiej procedurze.

Walka o reformę wyborczą.

Walka o nowy okręg wyborczy w Krakowie. W Grzegórzkach odbyło się we środę 23 b. m. poufne zgromadzenie w restauracyi p. Wiśnicera. Przewodniczył tow. Hoffmann, sekretarzował tow. Czajkowski. O złączeniu wszystkich gmin podmiejskich Krakowa w jeden okręg wyborczy referowała tow. Kaczanowska. Zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli wywody referentki.

Następnie tow. Hoffmann wykazał krzywdę, jakąby ponosili robotnicy i obywatele gmin podmiejskich w razie, gdyby gminy były kiedyś przyłączone do Krakowa, a złączone w okręg wyborczy z gminami wiejskiemi, jak Dobczyce i Wieliczka. Na wniosek tow. Czajkowskiego wybrano delegacyę, złożoną z obywateli pp.: Mieczysława Berskiego, Franciszka Hampla, Teofila Antosa, oraz wybranych przez prezydyum na publicznem zgromadzeniu w dniu 22 b. m., tow.: Czajkowskiego i Wydziałkiewicza, aby razem w dniu posiedzenia Rady gminnej zażądać uchwalenia petycyi przez Radę gminną do parlamentu o o połączenie gmin podmiejskich w jeden okręg wyborczy. Zaznaczyć należy, iż naczelnik gminy p. Szybowski, obecny na zgromadzeniu, wraz z kilku radnymi gminy pp. Antosem i Berskim, w obywatelskiem zrozumieniu interesów gminy, przyrzekli poprzeć tak ważną sprawę dla gminy grzegórzeckiej. Zgromadzenie zakończył tow. Hoffmann okrzykiem na cześć polskiej partyi socyalno-demokratycznej, poczem zgromadzeni rozeszli się do domów.

Z Tarnowa piszą nam: We czwartek 24 bm. miał debiutować w Łętowicach koło Wojnicza na zgromadzeniu „ściśle poufnem“ ks. Lampiarz. Widać, że sławetny pasterz, gdy mu w jego powiatach grunt usuwa się pod nogami, chciałby na gwałt tumanić chłopów w Tarnowskiem, gdzie jego matactwa i szalbierstwa mniej są znane. Towarzysze z Tarnowa pojechali do Łętowic, aby posłuchać, co też ks. Lampiarz opowie; jednak czekano napróżno. Ani ks. Rublarz, ani wikary z Wojnicza ks. Puskarz, w którego asystencyi miał ks. Stojałowski przybyć, nie zjawili się. Wówczas tow. R. urządził poufne zgromadzenie. W przeciągu pół godziny zebrało się około 200 włościan. O reformie wyborczej, intrygach szlachty galicyjskiej i tych wszystkich patryotach, jak ks. Stojałowski, Żyguła, Pęcherek et cons., referował wyczerpująco tow. R. Obecni włościanie z zadowoleniem i zajęciem przysłuchiwali się wywodom referenta, wyrażając dosadnie swoje oburzenie szalbierczej polityce szlachty i centrowców.

W dyskusyi zabierali głos tow. Kwiatkowski z Wojnicza i włościanin tow. Bączek z Zgłobic. Następnie zgromadzeni wśród rzęsistych oklasków jednomyślnie uchwalili rezolucyę za reformą wyborczą. Włościanie za przybycie serdecznie dziękowali naszym towarzyszom; sądzimy, że ks. Lampiarz nie ma po co przyjeżdżać do Łętowic, bo znajdzie tam już teren odpowiednio przygotowany i spotka się z należytą odprawą.

W Wodnie (pow. Chrzanów) odbyło się dnia 24 b. m. zgromadzenie przy udziale przeszło 200 ludzi. O reformie wyborczej referował tow. Bryniarski. Po uchwaleniu rezolucyi zabierało w dyskusyi głos kilku górników między nimi jedna 67-letnia wyrobnica Anna Kamieniarz, która ze łzami w oczach opowiadała o ucisku, jakiego doznają na każdym kroku robotnicy. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzeni rozeszli się do domów.

Zjazd ruskich mężów zaufania odbył się 25 bm. w trzech punktach, a to: w sali „Besidy“, gdzie obradowali narodowi demokraci i radykali, w sali „Domu Narodnego“, gdzie obradowała partya staroruska, trzecie zaś zebranie odbyła „Ruska hromada“. Na pierwszem z zebrań uchwalono starać się o to wszelkiemi siłami, ażeby z mandatów przypadających Galicyi, 42 dostało się Rusinom.

W rezolucyi, uchwalonej na zebraniu starorusinów w sprawie reformy wyborczej zaznaczono, że projekt rządowy krzywdzi Rusinów, uwzględniając w małym stopniu potrzeby kulturalne, polityczne i ekonomiczne narodu ruskiego, krzywdzi też Rusinów co do ilości mandatów. Dalej wzywa rezolucya posłów ruskich, ażeby dołożyli wszystkich sił w celu uzyskania odpowiedniej do liczby ludności ruskiej w Galicyi wysokości mandatów. Gdyby starania te nie odniosły skutku, mają posłowie, po odpowiedniem oświadczeniu w parlamencie, zaprzestać udziału w jego pracach, co się tyczy reformy wyborczej, a w ostatecznym razie mają złożyć mandaty.

Czerniowce. Dnia 22 bm. tamtejsza rada miejska na wniosek radców miejskich dra Saltera, dra Billiga i Wallsteina uchwaliła rezolucyę za równem i powszechnem prawem głosowania do parlamentu, sejmu i gminy.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 22 maja.

W sprawie majstrów fabryki Szena na Ostrej górce, którym zarząd fabryki rozesłał zawiadomienia, że od 1 lipca r. b. będą płaceni na dniówki, odbyła się w tejże fabryce d. 18 b. m. masówka, na której towarzysz P. P. S. przemawiał.

Zebranie tej masówki jednocześnie było połączone z tem, że Szen nie chce napowrót przyjąć w swoim czasie aresztowanych trzech robotników: Sikorę, Bzowskiego i Pawlika, którzy po odsiedzeniu kary administracyjnej 3 razy w więzieniu, w tym tygodniu wrócili. Wskutek silnego deszczu nie wszyscy robotnicy się zebrali, jednak było ich około 300 osób obojga płci.

Mówca wykazywał, że jedynie solidarnością mogą wszystko uzyskać i jak dowodził, byłoby to bardzo pożądanem, aby robotnicy z majstrami szli ręka w rękę, o ile wogóle o jedności z robotnikami szczerze majstrowie myślą.

Mimo wszystkiego robotnicy nie bardzo w szczerość majstrów wierzą. W każdym jednak razie majstrowie bardzo usilnie się starają pozyskać zaufanie robotników. Tymczasem sami złączyli się w solidarny związek z zamiarem walczenia o swe prawa i prawa robotników.

Ja osobiście mam nadzieję, że porozumienie się tych dwóch od siebie dotąd oddalonych grup wkrótce nastąpi i to nietylko w tej jednej fabryce.

Na drugi dzień, gdy właściciel fabryki o odbytem zebraniu w fabryce bez jego pozwolenia się dowiedział, uwiadomił o tem generała Martinowa, zastępcę tymczasowego generał-gubernatora w Zagłębiu, który osobiście do fabryki przyjechał. Oficerowi zamieszkałemu w fabryce nawymyślał o to, że zebrania nie rozpędził i natychmiast kozaków zmienił. Tych kozaków, którzy dotąd byli w tej fabryce, odesłał do szklarni, a tu przysłał świeżo przybyłych 9 pułku z Janowa. — Wśród przybyłych kozaków widzimy wielu kałmuków z płaskimi nosami i ukośnemi oczami, wzbudzającemi wstręt.

Dnia 20 b. m. majstrowie po porozumieniu się z sobą udali się wszyscy do Szena i wręczyli mu memoryał, złożony z 24 punktów. Między innemi żądają oni stanowczo, by 3 robotników, o których wyżej mowa, Szen do fabryki koniecznie napowrót przyjął.

W pierwszej chwili Szen bardzo się uniósł tak, że groził wypędzeniem wszystkich odrazu majstrów i zamknięciem fabryki. Widząc jednak, że majstrowie twardo przy swojem obstają, umitygował się i prosił, by mu zostawiono 8 dni czasu do namysłu. Majstrowie zgodzili się na to. Zobaczymy więc wkrótce, co majstrowie potrafią. *I.*

Z zaboru rosyjskiego.

Jeden z uczestników napadu na kasę.

Pełniący obowiązki komisarza cyrkułu nowoświatowego kapitan Gontarew wraz z urzędnikiem do spraw sądowych Płatonowem udali się do szpitala Dzieciątka Jezus, w celu odebrania zeznań od zranionego uczestnika napadu na kasę, porzuconego w tym szpitalu przez swoich towarzyszów.

Młody ten człowiek odpowiada dość inteligentnie, nie traci zimnej krwi i spokojnie powtórzył kilkakrotnie: „Nie jestem usposobiony do zeznań. Proszę zostawić mnie w spokoju“. Życie jego gaśnie powoli, gdyż kiszki są przestrzelone, wymiotuje żółcią i ratunku dla niego niema już żadnego. Raniony, jak się zdaje, wie o tem, lecz do końca zachowuje spokój, nie chcąc zdradzić ani swej osobistości, ani towarzyszów rozbójniczej wyprawy.

Ostatecznie zdołano się dowiedzieć, że raniony nazywa się Gustaw Dąbrowski, jest z zawodu kowalem fabrycznym, a zamieszkuje przy ulicy Koszykowej nr 9. Dotychczas karanym on nie był, nie można więc go nazwać zawodowym przestępcą. Co go skłoniło do urządzania napadów, pozostaje to tajemnicą wobec odmowy wszelkich zeznań.

Obrady „prawdziwych Rosyan“.

W tych dniach pod przewodnictwem profesora Dawydowa odbyło się znowu zebranie członków Stowarzyszenia „prawdziwych Rosyan“. Uchwalono nie zwracać uwagi na stronnictwo kadetów w Dumie państwowej i w dalszym ciągu domagać się bezwzględnej rusyfikacyi wszystkich kresów państwa, a zwłaszcza Królestwa Polskiego, które, zdaniem zebranych, jest wzorem dla pozostałych kresów w rugowaniu ze swej rodzinnej ziemi przybyszów Rosyan.

„Prawdziwi Rosyanie“, na wniosek swego komitetu wileńskiego, postanowili organizacyę rosyjskich spraw kresowych przenieść do Warszawy i tam, w stolicy Polski, utworzyć centralny związek celem obrony najbardziej zagrożonych kresów rosyjskich, a więc Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Inflant.

Na posiedzeniu tem znajdował się przybyły z Petersburga przedstawiciel stronnictwa monarchicznego Durnowo, celem osobistego zaznajomienia się ze sprawą polską.

Według prywatnych wiadomości, na zebraniu rozpowszechnianych, organy „prawdziwych Rosyan“ — „Warszawskij Wiestnik“ w Warszawie i „Biełaja Ruś“ w Wilnie — otrzymać mają subsydya z funduszów dyspozycyjnych ministeryum spraw wewnętrznych.

Z CARATU.

Partye dworskie.

Współpracownik gazety »Wiek XX« w dalszym ciągu swych informacyj o partyach dworskich przytacza ich bliższą charakterystykę i metodę działania.

Partya generała Trepowa, czyli »skrajna prawica« prowadzić zamierza taktykę drażnienia Dumy, aby popchnąć posłów do jakiego kroku nierozważnego i z niego skorzystać. Jednocześnie partya obstaje przy tem, aby nic się wogóle nie zmieniało i pozostawało »po staremu« w zakresie administracyi. W tym też celu ogłaszane być mają kolejno różne prawa, które dawniej nie przechodziły tylko »na złość« hr. Wittemu. To wszystko zdaniem partyi, musi doprowadzić posłów do najwyższego rozdrażnienia, a wtedy zaczną oni działać w zaślepieniu i uzasadnią sami rozpędzenie Dumy.

Partya umiarkowana opiera się na tej taktyce, jakkolwiek sytuacya jej jest zachwiana. Ona to gardłowała za zwołaniem Dumy, a tymczasem samo podobno zachowanie się posłów w dniu otwarcia izby, ich »dumny wygląd«, rozglądanie się, ukłony, rozmowy — wszystko niezgodne z etykietą — zrobiło podobno złe wrażenie. Partya generała Trepowa tryumfowała. Jednakże umiarkowani nie chcą ustąpić i mają także swoje argumenty. Powiadają oni, że faktycznie gen. Trepow był już niemal dyktatorem — i do czego to doprowadziło? Wybuchło tylko powszechne bezrobocie, które doprowadziło do upadku samego gen. Trepowa. Teraz mogą wybuchnąć rozruchy rolne. Dlatego też partya proponuje utworzenie gabinetu mieszanego, złożonego z członków Dumy (pomiędzy nimi wskazują przedewszystkiem I. Muromcewa), oraz kilku wybranych uczciwych biurokratów. Takie ministeryum mogłoby działać zgodnie z Dumą, a rada państwa byłaby w każdym razie klapą bezpieczeństwa dla »mniej dogodnych« projektów. W każdym razie pozyskanoby coś w rodzaju pozozumienia, a wtedy możeby nastał i spokój. Jak zapewnia współpracownik gazety, argumenty te znajdują pewien posłuch.

Zajście w Białymstoku.

Korespondent »Warszawskoho dniewnika« z Białegostoku opisuje zajście następujące:

»Dnia 22 maja, około godziny 12 w południe, na starym cmentarzu żydowskim, między robotnikami a patrolem wojskowym przyszło do krwawego starcia. Robotnicy, w liczbie kilkudziesięciu, zebrali się na cmentarzu i ćwiczyć się zaczęli w strzelaniu z rewolwerów. Dowiedziawszy się o tem pomocnik komisarza Szeffer, udał się w otoczeniu policyantów i 10 szeregowców piechoty na cmentarz, celem rozpędzenia zebranych.

Gdy Szeffer zwrócił się do robotników z żądaniem rozejścia się, po poprzedniem złożeniu broni, jeden z bliżej stojących robotników strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Strzały te były jakby sygnałem dla reszty robotników. W kierunku policyi i żołnierzy, rozsypanych w łańcuch, rozległy się strzały. Żołnierze zaczęli odpowiadać.

W wyniku dwóch żołnierzy zostało ranionych (1 ciężko) w nogi; ze strony robotników jeden został zabity, a conajmniej 10 otrzymało rany. Tych ostatnich towarzysze unieśli z sobą. Ujęto czterech: Jana Bałakiera, Josela Malara, Jankla Rabina i Icka Sera. — Nastrój w mieście niezwykle trwożliwy«.

Do życiorysu hr. Kellera.

Poraniony wybuchem bomby w Kaliszu pułkownik Keller był w czasie stanu wojennego naczelnikiem miasta Kalisza. Wprowadził on w Kaliszu bicie aresztowanych i więźniów. On to aresztował prokuratora Skariatina za to, że ten protestował przeciwko biciu więźniów. Keller sam prowadził sprawy polityczne; aresztowanych prowadzono do jego korpusu i tam kazał ich żołnierzom bić a i sam ich bił. Względem żołnierzy prowadził demagiczną politykę, pozwalając im kraść gdzie się da i co się da.

Znowu pogromy.

Z różnych stron Rosyi dochodzą wieści o wstrętnej robocie czarnej sotni, która zgotowała w dniu 14 maja (1 maja starego stylu) pogromy w kilku miejscowościach. Opisy pogromów w Wołogdzie, Carycynie, Symbirsku i Muromie przypominają znane a straszne pogromy w Kijowie i Odessie tylko na mniejszą skalę.

W Carycynie kozacy do tłumu, niechętnie względem nich usposobionego, dali kilka salw, raniąc kilkadziesiąt osób. W Symbirsku ofiarą pogromu padli przeważnie urzędnicy, seminarzyści i robotnicy.

W Muromie strażnicy otoczyli wieczorem ogród miejski, przepełniony publicznością i dawszy kilka salw z karabinów, rzucili się następnie do ataku na szable i bagnety. Uczniowi trzeciej klasy rozłupano czaszkę, uczenicy siódmej klasy rozcięto trzykrotnie twarz. Pogromem dowodził »isprawnik« powiatowy Łuczkin.

Obszerny opis pogromu w Wołogdzie podaje korespondent »Rusk. Słowa«.

»W dniu 14 maja, w południe, w domu ludowym w Wołogdzie, wyznaczony był wiec. Wszyscy robotnicy miejscy, rzemieślnicy, subjekci i inteligencya na czas oznaczony przybyli do domu ludowego. Część udała się na wiec do ogrodu zamiejskiego, gdzie projektowano urządzić demonstracyę. Doszedłszy do hali targowej na ulicy Gostinodworskiej, tłum spotkał gromadkę »chuliganów«, którzy zaczęli kamieniami rzucać w idących. Rozległy się wystrzały. Zjawili się strażnicy i dali kilka salw. Dalej zaczyna się straszna historya. Masa przybyłych na targ włościan połączyła się z »chuliganami« i wzburzona z powodu zamknięcia z okazyi 1-szy Maja (starego stylu) wszystkich sklepów monopolowych i t. p., skierowała się ze strasznym wrzaskiem i okrzykami ku domowi ludowemu, napadając po drodze na inteligentów i uczącą się młodzież, których biła bez litości. Zbliżywszy się do domu ludowego, dzika, w połowie pijana czarna secina zaczęła swą rozprawę. Wybiła wszystkie okna, zniszczyła do gruntu bibliotekę »Pomoc«, bibliotekę uczniowską i klubu politycznego, oraz księgarnię towarzystwa wykształcenia pozaszkolnego, co wszystko mieściło się w domu ludowym. Połamawszy wszystko i uzbroiwszy się w odłamki poniszczonych krzeseł, tłum zaczął bić wszystkich, będących pod ręką inteligentów. Pękały czaszki, szpecone i kaleczone były nawet trupy. Część »chuliganów« wzięła znajdujący się w domu ludowym portret cara i ruszyła ulicami, śpiewając hymn. Pozostali podpalili dom ludowy.

Wszystko to działo się w oczach strażników, żandarmeryi i policyi. Ani ci, ani tamci nie przedsiębrali środków celem przerwania pogromu. W przybywającego gubernatora rzucono dwa kamienie, które zraniły go w głowę. Słychać było okrzyki:

— Ty także popierasz ich, zaczekaj tylko, i do ciebie się weźmiemy.

Strażnicy dawali salwy do domu ludowego z jednej strony, uczestnicy czarnych secin sypali kamieniami z drugiej. Ktoś ze znajdujących się w domu ludowym wychylił się przez okno i błagał o pomoc. Strażnicy dali salwę i proszący o pomoc padł na miejscu trupem. Przybyła straż ogniowa, ale »chuligani« nie pozwalali strażakom gasić ognia, drąc na drobne kawałki wyrzucone książki i broszury, burząc dach, gzymsy i okna.

Druga horda jednocześnie burzyła dom Burłowa, gdzie mieszkał członek sądu i dokąd ukryło się kilku studentów. Wszystkie okna w obydwóch piętrach były wybite co do jednego. Przedmioty cenniejsze powyciągano i rozkradziono. Redakcya, kantor i drukarnia gazety »Siewiernaja Ziemla« zburzone zostały w ciągu kilku minut. Następnie tłum skierował się w stronę domu prezydenta miasta. Podczas burzenia redakcyi »Siewiernoj Ziemli« przechodziła obok niej kompania pułku Fanagoryjskiego i nie zwracając żadnej uwagi, obojętnie skierowała się ku domowi ludowemu, gdzie rozłożyła się na trawie i przyglądała się pożarowi i działalności czarnych secin.

Mieszkańców ogarnął popłoch. Spodziewane jest wymordowanie całej inteligencyi. Po domach chodzą »chuligani« i szukają mieszkań osób, wciągniętych na listy czarnych secin. Miasto całkowicie znajduje się w ręku czarnych secin. Pożar domu ludowego trwał cały dzień. Straty olbrzymie.

Pogrom bez wątpienia jest dziełem zorganizowanej czarnej seciny. Prawdziwych zatwardziałych członków czarnej seciny jest co najwyżej 10—15, pozostali — to spojeni i oburzeni z powodu bezrobocia, przybyli na jarmark włościanie. Mówią, że awantury przygotowywane były już od dawna ale nie znajdywano dla nich odpowiedniej chwili, gdyż obawiano się zorganizowanej milicyi.

Liczba zabitych i rannych nie została jeszcze ustaloną. Są pomiędzy zabitymi studenci i młodzież szkolna.

Kto redaguje reakcyjne depesze?

Jakiś czytelnik „Praw. wiest.“ zamieszcza w gazecie „Nasza żiźń“ artykulik, w którym rzuca pewne światło na pochodzenie depesz, nawołujących w urzędowym organie do odrzucenia amnestyi i rozpędzenia Dumy. Że pochodzą one z partyi „prawdziwych Rosyan“, o tem nikt nie wątpił, pewien jednak szematyzm depesz naprowadza na myśl, że pisała je jedna i ta sama ręka. Ręka ta jednak obsługiwać musiała olbrzymie przestrzenie i śmiałym ruchem przerzucała się z nad środkowego Ura'u aż do morza Kaspijskiego. Na dowód tego przytoczono dwa teksty depesz z Ufy i Astrachania:

Depesza z Ufy.

...jeśli chcą oni pracować, pomagając Tobie, to niech pracują; jeśli zaś mają zamiar odgrywać rolę kierowników naszych losów wbrew woli naszej, to ufaj nam, iż cały wierzący naród rosyjski poprze Ciebie; tutaj nie będzie potrzeby oszukiwać i być podstępnym, lecz dość będzie przyjść na obronę Ciebie, broniącego naród Twój i, wierzaj nam, tu jest siła nasza.

Depesza z Astrachania.

Jeśli chcą oni pracować, pomagając Tobie, to niech pracują, jeśli zaś mają zamiar odgrywać rolę kierowników naszych losów wbrew woli naszej, to wypędź ich i ufaj nam, iż cały wierzący naród rosyjski poprze Ciebie; tutaj nie będzie potrzeby oszukiwać i być podstępnym, lecz dość będzie przyjść na obronę Ciebie, broniącego naród Twój i, wierzaj nam, tu jest siła nasza.

Jak widzimy obydwa teksty są zgodne bliźniaczo, z dodaniem tylko od południowców życzenia „rozpędź ich“, odpowiednio widać do gorącego temperamentu. Ta wzruszająca zgodność naprowadza autora artykułu na myśl, że istnieje gdzieś jakieś ognisko, jakieś centrum i jakiś „guzik“, który wystarcza nacisnąć, aby cały aparat „związków patryotycznych“ został odrazu uruchomiony. Teraz widocznie naciśnięto ów mechanizm, nic dziwnego, że jak w każdym mechanizmie sypią się bliźniaczo podobne produkty.

Warto tutaj dodać przy sposobności uwagę, jaką czyni „Wiek XX.“, zapytując, jaką rolę odgrywa obecnie „Praw. wiest.“ i czyim jest organem. Faktem jest, że nie zamieszcza on wcale sprawozdań z Dumy, nie zamieścił wcale adresu, a natomiast umieszcza takie, jak powyższe telegramy.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy wybuchł w Stanisławowie. — Niech żaden robotnik nie przyjeżdża tam do pracy.

Zgromadzenie w Stryju. Dnia 20 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Położenie robotników dziennych w Stryju i bezrobocie. 2. Gospodarka w tutejszej Kasie dla chorych. Zgromadzonych było około 500 osób. Przewodniczyli tow. Piotrowski i Mazurkiewicz.

Do punktu pierwszego referował tow. Czaki ze Lwowa. Referent zaznaczył, że jakkolwiek reforma wyborcza zajmuje i absorbuje obecnie wszystkie umysły — to jednak po przekonaniu się, że ona nastąpić musi i przy zwracaniu uwagi na to, by wrogowie reformy tej nie utracili — nie możemy zapominać i spuszczać z oczu innych naszych postulatów, które nie mniej są ważne od reformy wyborczej. Gdzieindziej nie mówi się już robotnikom, że im się źle dzieje i że społeczeństwo dzisiejsze ich krzywdzi. Robotnik uświadomiony wie skąd zły wiatr wieje — a rzeczą agitatora jest wskazać mu, gdzie należy uderzyć, by krzywdę usunąć. Referent widzi jednak na sali wielu robotników, którzy może po raz pierwszy znajdują się na zgromadzeniu i zastosuje się też do tego. Następnie wykazał potrzebę organizacyi i wszystkie korzyści, jakie silna organizacya przynosi robotnikom.

W dyskusyi zabrało głos trzech zarobników dziennych, którzy skarżyli się na opłakane stosunki lokalne i wskazywali na powody bezrobocia i ciągłego obniżania płacy.

Do drugiego punktu przemawiał tow. Hoszowski, który wykazał na licznych przykładach bezprzykładną gospodarkę w stryjskiej Kasie dla chorych, którą od szeregu lat nie mianują inaczej w prasie, jak tylko gniazdem złodziejskiem. Twierdzenia swoje poparł tow. Hoszowski licznymi faktami i wykazał, że i dzisiaj nie lepiej tam się dzieje, jak dawniej i że dziać się będzie tak długo, póki robotnicy tej instytucyi w swe ręce nie wezmą.

W dyskusyi zabierali głos tow. Nowakiewicz i Jakubuś, którzy przytoczyli cały szereg nadużyć ze strony zarządu i funkcyonaryuszów Kasy. Następnie wybrano dwie deputacye, z których jedna ma się udać do prezydenta sądu z żądaniem, by usunął więźniów od robót publicznych, a druga do starosty z przedstawieniem porządków w tutejszej Kasie dla chorych i żądaniem zapobieżenia takowym, poczem tow. Piotrowski zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć międzynarodowego braterstwa ludów i socyalnej demokracyi.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego. „Trzysta dni“, farsa nowej spółki francuskiej, którą nam zaprezentowano ostatniej soboty, należy do typu, który Niemiec nazywa „höherer Unsinn“, ale jest naszpikowana takiem mnóstwem zabawnych epizodów, komicznych pomysłów, dowcipnych sytuacyj, że śmiech wywołuje huczny. Bogini moralności (imię i nazwisko? miejsce zamieszkania?) stoi wobec niej i twarz zasłania. A jak grzech jest przyjemnym, dowodził humor i werwa, z jaką artyści sztuczki swoje pokazywali; pp. Zelwerowicz, Solski, Walewski, Leszczyński, Stanisławski, Solska, Jutkiewicz mieli temperament i tempo, którego zazdrościły im muzy poważne.

—mn.

Z teatru ludowego komunikują nam: Teatr ludowy korzysta z zapewnionego powodzenia „Małki Szwarcenkopf“ i wystawia tę interesującą sztukę w najbliższą sobotę. W nadchodzący czwartek scena ludowa daje interesującą nowość: „Zbrodnię i karę“, dramat siedmioodsłonowy, przerobiony z powieści Dostojewskiego. Dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa pomocy narodowej. W przedstawieniu „Zbrodni i kary“ przedstawi się publiczności krakowskiej panna Sokoliczówna, artystka z b. trupy p. Siemaszkowej.

O zniżone bilety jazdy do Zakopanego. Prezydent dr Leo wystosował do ministerstwa kolejowego i wydziału krajowego petycyę o zaprowadzenie biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego z ważnością na 14 dni i 50 procent opustem.

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej odbyło się w Krakowie 26 b. m. w sali Rady miejskiej. Nad sprawozdaniem wydziału rozpoczęto bardzo ożywioną dyskusyę. Poruszano sprawę, znaną z „Naprzodu“, adwokata w Jaśle dra Michnika, który dostał 14 dni domowego aresztu za zrobienie swemu klientowi doniesienia przeciw staroście. Żalono się w Związku z tą sprawą, że adwokaci często są ścigani za czynności, do których zmusza ich zawód i obowiązek energicznego zastępowania klientów. I tak adwokat dr Kohn z Nowego Targu naraził się wskutek spisania ugody pozasądowej na korzyść oskarżonego swego klienta na ściganie karno-sądowe, z powodu wpływania na poszkodowaną i wydobycia od niej piśmiennej deklaracyi. W tej sprawie dojść miało nawet do tymczasowego przytrzymania adwokata Kohna. Adwokat dr Goldhammer z Tarnowa poruszył sprawę adwokata dra Goldberga z Tarnowa, który oskarżony jest o zbrodnię oszczerstwa z powodu treści doniesienia, wniesionego przeciw adwokatowi i posłowi drowi Doboszyńskiemu. Chodzi tu o znaną aferę, którą zajmuje się oddawna prasa i którą bada obecnie Koło polskie. Dr Goldammer dowiódł walnemu zgromadzeniu, że adwokat dr Goldberg dostał już w tej sprawie akt oskarżenia i że wkrótce odbędzie się przeciw niemu rozprawa przed sądem tarnowskim o zbrodnię oszczerstwa. Wniosek o delegacyę sądu poza Galicyą został odrzucony. Dr Goldhammer przyznaje się, że doniesienie przeciw drowi Doboszyńskiemu on sam pisał, co wywołuje sensacyę u słuchaczów. W przeszło godzinnej mowie dr Goldhammer występuje przeciw drowi Doboszyńskiemu, przedstawia przebieg sprawy i krytykuje referat prof. dra Rosenblatta, którego Izba adwokacka ustanowiła referentem dla rozpoznania tej sprawy. Żąda dokładnego zbadania sprawy i wzięcia w obronę dra Goldberga. Dyskusya w tej sprawie nie mogła być wyczerpaną z powodu nieobecności dra Doboszyńskiego, co krępowało wielu słuchaczów i mówców w decyzyi i oświadczeniach. Wreszcie uchwalono po przemówieniach dra Grossa, Gryzieckiego, Frühlinga, Seinfelda, Goldberga, Rosenblatta wysłać do ministerstwa memoryał z ogólnem zażaleniem na ściganie adwokata za czynności ich z zawodem związane.

Los matki. Z Wodny (p. Chrzanów) piszą nam: Jest u nas we wsi 67-letnia wyrobnica Anna Kamieniarz, która mimo swej starości pracuje ciężko na swoje utrzymanie. Staruszka ta miała 4 synów, z tych jeden po powrocie z wojska umarł, drugi górnik obarczony liczną rodziną, dwaj zaś przy wojsku. Wskutek tego starowina musi nieraz przymierać od głodu, gdyż nie ma nikogo, ktoby mógł jej dopomódz. Syn żonaty zarabiając 80 ct. dziennie, ledwo że wyżyje z żoną i czworgiem dzieci. Reklamowała wprawdzie najmłodszego syna, ale już sporo czasu upłynęło a nie ma żadnej odpowiedzi. Gdy się nieraz w starostwie dopytuje o swoją sprawę to ją z niczem odprawiają. Póki najmłodszy syn był w domu, to utrzymywał matkę, teraz z chwilą gdy wzięto go do wojska, starowinie grozi śmierć głodowa.

A starostwo chrzanowskie nie spieszy się zupełnie z załatwieniem tej sprawy.

Zabobony na wsi. W Rudnie (powiat chrzanowski) przebywał na letniem mieszkaniu znany artysta-malarz p. Neumann w domu Maryanny Kucielki. Było to nie bardzo na rękę ks. Michałowi Górze z Tenczynka, że na obszarze, który podlega jego duchownej władzy, mieszka człowiek inteligentny, a w dodatku żyd. Klecha uroił sobie, że ten artysta musi pewnie być socyalistą, więc pragnął go za wszelką cenę wykurzyć ze wsi. Przypadek nastręczył klesze doskonałą sposobność do zrobienia uczynku na „chwałę Bożą“. Dnia 15 maja zerwała się burza i dziwnym trafem piorun wpadł na dom, gdzie mieszkał p. Neumann, połamał krokwie, porobił dziury w ścianach, lecz nikogo nie uszkodził. Ten niewinny przejaw sił przyrody posłużył klesze za punkt wyjścia do swych „operacyj“. W parę dni po wypadku na nauce religii w szkole tłumaczył, jak to Bóg karze strasznie żydów, a zwłaszcza takich, którzy nie noszą pejsów i nie sprzedają wódki, lecz takich, którzy np. malują. Jako przykład karzącej ręki „Pańskiej“ wskazał na ostatni wypadek z piorunem. Nie dość jednak, że wobec dzieci plótł takie brednie, lecz postanowił zdziałać coś „praktycznego“. Oto posłał do wieśniaczki, u której p. Neumann mieszkał, rozkaz, by natychmiast wypowiedziała artyście mieszkanie. Kobieta, steroryzowana przez klechę, który jej powiedział, że jeżeli nie wypełni jego rozkazu, to on jej ostatnich sakramentów przy śmierci nie udzieli, wypowiedziała swemu lokatorowi mieszkanie. Nie dość, że klecha wyrzucił artystę z jednego mieszkania, lecz jeszcze tak podburzył miejscową ludność, że p. Neumann nigdzie mieszkania we wsi znaleźć nie mógł.

Że w XX. wieku jeszcze podobne rzeczy dziać się mogą, to nawet trudno uwierzyć. Czyż Rada szkolna nie powinna mieć tyle energii, by zapobiedz na nauce religii wpajaniu w umysły dzieci takich okropnych bredni?

Dla wdów i sierot po ofiarach katastrofy w Courrières wpłynęło dotychczas 6 milionów franków. Wsparcia rozdaje komisya w formie książeczek kasy oszczędności, opiewających na wdowy względnie sieroty po zabitych górnikach.

Zasądzony minister. Węgierski minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy przejeżdżał przed kilku dniami na automobilu jedną z najruchliwszych ulic Budapesztu, gdy nagle mały chłopak przy zabawie upadł i złamał nogę. Minister zabrał dziecko do swego automobilu i zawiózł je do szpitala, gdzie mu nogę opatrzono. Za ten miłosierny czyn ukarała policya ministra grzywną 4 K, gdyż w myśl przedpotopowego rozporządzenia nie wolno usuwać ofiar wypadku z miejsca przed nadejściem policyi.

Strejk wybuchł wczoraj w zakładzie instalacyjnym L. Nitscha w Krakowie. Powodem strejku było brutalne zachowanie się wobec robotników niejakiego Wyskoczyńskiego. Robotnicy żądali wydalenia Wyskoczyńskiego, p. Nitsch na to się nie zgdził więc porzucili pracę. Zebrani w poniedziałek w Związku stow. robotniczych uchwalili dopóty do pracy nie powrócić, dopóki życzeniu ich nie stanie się zadość.

Wzywamy towarzyszy, aby nikt nie przyjmował roboty w zakładzie L. Nitscha w Krakowie.

Samobójstwo. W poniedziałek wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 65-letni Franciszek Koch, długoletni maszynista drukarni Anczyca, w pomieszkaniu swem w Dębnikach. Zmarły miał w przyszłym roku obchodzić jubileusz 50-letniej pracy zawodowej. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Przejechanie. W poniedziałek przed południem przejechał woźnica nieznanego nazwiska wożący kamienie na ulicy w Ludwinowie 2-letnie dziecko robotnika Szczura. Ciężko naładowany wóz, którego woźnica zdrzemnął się, przeszedł dziecku przez głowę, aż mózg wytrysnął.

Pożar cukrowni. W niedzielę w nocy spaliła się w Bernie fabryka cukru M. Bauera. Urządzenia techniczne i część magazynów uratowano, mimo to szkoda wynosi do miliona koron.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „300 dni“, krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Środa: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (popularne).

Czwartek: „300 dni“, krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Sobota: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (wystąpi p. Andrzej Mielewski).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach; o godz. 7½ wieczorem „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego (wystąpi p A. Mielewski).

DUMA.

Szczegóły z posiedzenia Dumy.

Petersburg, 28 maja (Pet. ag. tel.). Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Dumy po mowie Rodiczewa zabrał głos poseł Anikin jako przedstawiciel »grupy pracy« i obszernie omawiał ustępy deklaracyi rządowej, odnoszące się do stanu chłopskiego. Wskazał, że wyborcy przysłali tu posłów, aby żądali ziemi i wolności. Rząd odmówił obu żądaniom i obraża Dumę, chcąc jej udzielać lekcyi o 4 żywiołach. Mowca żąda dymisyi rządu, który musi ustąpić miejsca przedstawicielom narodu.

Poseł Lednicki (z Mińska) parafrazuje mowę tronową i adres zgromadzenia »najlepszych mężów rosyjskich« (czarnej sotni) i podnosi, że wszystkie oczekiwania i nadzieje, żywione od czasu dymisyi Wittego, zawiodły. Deklaracya rządu nie wspomina ani jednem słowem o prawach narodowości w państwie rosyjskiem, które są tu reprezentowane i ręka w rękę chcą iść z narodem rosyjskim. Mowca podnosi wkońcu, podobnie jak mowca poprzedni, konieczność dymisyi rządu, który obraził Dumę, ograniczając samowolnie zakres jej działalności.

Posel Ałasin zauważył w mowie namiętnej, że grozi wybuch rewolucyi. (Prezydent dzwoni, zgiełk, oklaski). Mowca domaga się wolności słowa, którą dotąd tak silnie tłumiono, i oświadcza, że tylko przedstawiciele narodu są pośrednikami między rządem a najwyższą władzą. Mowca wyraża zdziwienie z powodu śmiałości ministrów, którzy mają odwagę udzielać Dumie nauk. (Prezydent dzwoni). Położenie jest bardzo poważnem. Zaprawdę wyraz »śmiałość« jest jeszcze za słabem określeniem takiego postępowania. (Prezydent dzwoni). Położenie jest bardzo poważnem. Życzymy sobie, aby na ławach ministeryalnych zasiedli ludzie z pośród nas.

Poseł Kokoszkin (z Moskwy) przedstawia, że ze stanowiska prawniczego oświadczenie rządu nie da się utrzymać i żąda amnestyi za każdą cenę. Zwracając się do ławy rządowej, żąda od ministrów, aby się podali do dymisyi.

Poseł Szczepkin (Odessa) czyni rządowi zarzut, że nie szanuje ustaw zasadniczych, skoro oświadczył, że nie jest w stanie znieść stanu wojennego, ustanowionego przez zwykłego generała brygady. Ustawy zasadnicze określają, że tylko sam panujący ma prawo ogłosić stan wojenny. Gabinet Goremykina wznawia politykę Wittego, podburzając skrajne partye przeciw Dumie. — Witte chcąc zgnieść kadetów, pomógł im do zwycięstwa. Tak samo i Goremykin osiągnie podobny rezultat z partyami skrajnemi.

Poseł Winawer (Petersburg) podkreśla, że rząd milczy o prawach ludu i podnosi, że wolność i porządek będą niemożliwemi tak długo, dopóki nie będzie stworzonem równouprawnienie obywateli. Zapytuje zwrócony do ław ministeryalnych, dlaczego nie mówi i o sześciu milionach żydów, pozbawionych wszelkich praw, których współwyznawcy posiadają nie tylko w konstytucyjnych, ale i mniej cywilizowanych krajach. (Żywe oklaski).

Wielu posłów zrzeka się głosu, inni mówią w tym duchu, co Winawer.

Minister sprawiedliwości Szczegłowitow odpiera zarzuty i oświadcza, że rząd stoi na stanowisku że jego czynność ma być wypływem ustaw. Obecne położenie rządu, trudne samo przez się, przedstawia się jeszcze trudniejszem z powodu panujących stosunków. Stare ustawy uważane są za niedostateczne i nieodpowiednie, z powodu braku jednak ustaw nowych, rząd trzymać się musi starych. Jeżeli Duma rządowi przeszkadza, to tem lepiej: z różnych zapatrywań musi wyjść prawda.

Poseł Kowalewski (Charków) wywołuje senzacyę swoją silną przemową. Odpiera twierdzenia rządu o nienaruszalności prawa własności i oświadcza, że przymusowe wykupno włości nie wyklucza tej zasady. Przypomina wykupno z r. 1861, które stanowi najwymowniejsze zaprzeczenie twierdzeń rządu. Mowca apeluje do Dumy, aby pamiętała, jak rząd mógł się odważyć zniesławić pamięć cara-oswobodziciela (Aleksandra II-go). (Długotrwałe entuzyastyczne oklaski.) Mówiąc o amnestyi, uczynił zarzut rządowi, który oświadczył, że amnestya jest prerogatywą panującego. „O tem wiemy sami — wołał mowca — lecz odważcie się twierdzić, że car sam odmówił amnestyi. Jeżeli to powiecie, obrazicie majestat panującego, a ten będzie musiał was nami zastąpić“. (Długotrwałe oklaski.) Będziemy pracowali nieustraszenie a tylko brutalna przemoc zdoła nas stąd oddalić. (Długotrwałe, burzliwe oklaski.)

Poseł Michajliczenko (robotnik) twierdzi, że car osobiście odmówił żądaniom Dumy. (Wołania: Nieprawda!).

Prezydent wzywa mówcę do porządku, poczem Michajliczenko swoje twierdzenie cofa.

Poseł hr. Heyden (ze związku 30 października) oświadcza, że liczył na pokojową pracę Dumy, lecz program rządu zniweczył wszystkie jego nadzieje. Ministerstwo stanęło w sprzeczności do tego rządu, który się przed rokiem oświadczył za zniesieniem ustaw wyjątkowych. Mówca życzy sobie ustąpienia gabinetu, lecz Duma może jedynie wskazać na konieczność tego ustąpienia, a nie może go żądać. Duma musi powziąć rezolucyę w tym duchu. Mówca jest gotów głosować za podobną rezolucyą.

Następnie uchwaliła Duma znaną rezolucyę.

Petersburg, 29 maja. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy otwarto o godz. 2¾ po południu.

Prezydent zawiadomił, że wpłynęły dwa przedłożenia ministra oświaty. Jedno z nich nadaje upoważnienie do otwierania prywatnych kursów naukowych wyższych i średnich bez przyznania im przywilei zakładów państwowych, w drugiem przedłożeniu minister żąda upoważnienia do wydania sumy 40.000 rubli na uniwersytet w Dorpacie.

Gdy prezydent odczytał oba przedłożenia, posłowie zaczęli się śmiać, z powodu małoznaczności tych przedłożeń. Prezydent dzwoni, by posłów wezwać do spokoju, poczem donosi, że z Chorol (okręg połtawski) nadeszła depesza, domagająca się wypuszczenia na wolność aresztowanego tam nauczyciela, przeciw któremu nie podniesiono żadnych konkretnych zarzutów. — Duma uchwaliła wystosować do ministra spraw wewnętrznych interpelacyę.

Prezydent doniósł dalej, że 78 posłów zgłosiło wniosek o wybór osobnej komisyi dla prowadzenia dochodzeń w sprawie nielegalnego postępowania władz administracyjnych, celem przeszkodzenia powtórzeniu się nadużyć. Duma uchwaliła powierzyć tę sprawę komisyi zajmującej się regulaminem Dumy.

Izba przeszła do porządku dziennego i przeprowadziła weryfikacyę szeregu wyborów, poczem przystąpiła do dyskusyi nad projektem ustawy o nietykalności osoby. Liczni mówcy podnosili skargi z powodu samowoli, od której cierpi cała Rosya.

Okunew wskazuje na rozruchy agrarne w gubernii tambowskiej i przypomina, że — za rządów poprzedniego gubernatora a obecnego prefekta Petersburga — przywrócono tam spokój przy pomocy nahajek. Prezydent przywołuje mówcę do porządku.

Hr. Heyden proponuje poprawkę do projektu ustawy, aby dla sędziów, nie kierujących się zasadami bezstronności, ustanowić odpowiedzialność.

Po przemowie Kowalewskiego i Bransona zabrał głos minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Oświadczył on, że sprawa nietykalności osoby dotyka także innych kwestyj wolności osobistej. Sądy muszą stać na straży ustaw. Lokalne sądownictwo wymaga reformy. Ministerstwo sprawiedliwości pracuje już nad przygotowaniem dotyczących projektów.

Następnie przemawiali deputowani z prowincyj bałtyckich i przedstawili skutki ustaw wyjątkowych, wskutek których cierpi ludność tamtejsza.

Duma uchwaliła wybrać komisyę złożoną z 15 członków, dla obradowania nad przedłożeniem o nietykalności osoby. O godz. 4¾ przerwano posiedzenie na pół godziny.

O godz. 5 po południu podjęto ponownie obrady. Przyjęto przedewszystkiem wniosek, według którego dwa razy w tygodniu w środę i w sobotę posiedzenia nie będą się z zasady odbywać, by komisye miały więcej czasu do pracy. Plenarne posiedzenia Izby mają się rozpoczynać o godz. 11 przed południem.

Następnie odczytał prezydent wśród długotrwałych oklasków Izby wniosek, podpisany przez 111 posłów w sprawie ogólnej reformy systemu rządowego, wnioskodawcy wychodzą z założenia, że nie wszyscy obywatele obu płci mają równe prawa wobec ustawy. Projekt proponuje usunięcie wszelkich różnic w traktowaniu klas społeczeństwa, narodowości, religii i płci.

Następnie uchwaliła Izba zainterpelować ministra spraw wewnętrznych w sprawie zwalczania głodu i domagać się wyjaśnień, czy rząd będzie w tym kierunku czynił starania i czy rząd wie, że administracye lokalne tamują czynność osób prywatnych, które przychodzą ludności z pomocą.

W ciągu dyskusyi nad kwestyą agrarną szereg mówców wskazał na wielkie znaczenie tej sprawy i protestował przeciw odroczeniu dyskusyi nad tą sprawą na późniejszy termin.

Prof. Petrażycki zaproponował wybór komisyi z 88 członków, którаby się zajęła kwestyą agrarną. Inni mówcy przedstawili rozmaite wnioski i zmiany.

Prezydent Muromcew zawiadomił, że wszystkie wnioski zostaną wydrukowane i jutro rozdane deputowanym. Ponieważ wszyscy posłowie byli zmęczeni, o godz. 8 min. 20 wieczorem Muromcew zamknął posiedzenie.

Następne odbędzie się dzisiaj; na porządku dziennym dalszy ciąg tej samej dyskusyi.

* * *

Rewolucya w prowincyach nadbałtyckich.

Petersburg, 28 maja. „Now. Wremia“ pisze: Z prowincyj bałtyckich nadchodzą niepokojące wiadomości. Tamtejsza prasa niemiecka ciągle donosi o zamachach powstańców, dokonywanych na pastorach i właścicielach dóbr. Dzienniki niemieckie oświadczają, że ludność chrześcijańska chce się zgodzić(?) na wszelkie ograniczenia za stłumienie teroryzmu. (Prasa niemiecka w prowincyach nadbałtyckich ciągle napadała na ruch rewolucyjny i zagrzewała rząd rosyjski do tępienia rewolucyi ogniem i mieczem. *Przyp. Red.*).

Bomby w Sebastopolu.

Sebastopol, 28 maja. Z okazyi parady wojskowej z powodu rocznicy koronacyi cara rzucono kilka bomb. Trzy osoby zginęły, wiele osób odniosło rany. Dwie osoby aresztowano.

Sebastopol, 29 maja. Zamach dynamitowy, wykonany podczas onegdajszej rewii wojskowej, był skierowany na komendanta fortecy Nepliujewa. Z oficerów żaden nie odniósł rany. Natomiast z publiczności 6 osób zginęło, 14 odniosło ciężkie, a 40 lekkie rany. 4 winnych uwięziono.

Konflikt cłowy austryacko-węgierski.

Wiedeń, 28 maja. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w kwestyi taryfy cłowej przyszło do skutku porozumienie zadawalające oba rządy, albowiem rząd austryacki jak dotychczas tak i nadal trwa niezachwianie na swem znanem stanowisku.

Budapeszt, 28 maja. Wobec wiadomości, pochodzących ze źródeł austryackich, wedle których rząd austryacki obstawać ma przy swojem stanowisku wobec rządu węgierskiego, węgierskie biuro koresp. upoważnione jest do oświadczenia, że cesarz zezwolił, aby taryfa cłowa, odnosząca się do krajów korony węgierskiej, co odpowiada artykułowi XXX. z r. 1898 o prawnym stanie samoistnego obszaru cłowego, została przedłożona sejmowi węgierskiemu.

Dymisya gabinetu.

Wiedeń, 28 maja. »Fremdenblatt« i inne dzienniki zamieszczają wiadomość, że **cały gabinet ks. Hohenlohego wręczył dymisyę, ponieważ nie zostało osiągniętem w kwestyi taryfy celnej porozumienie, zadowalające rząd austryacki.**

Wiedeń, 29 maja. Ks. Hohenlohe wczoraj o godz. 9 rano był u cesarza i wręczył dymisyę całego gabinetu. Przyczynę stanowi konflikt cłowy z Węgrami. Już przed kilku dniami zwracano uwagę, że ks. Hohenlohe nie może się zgodzić na to, aby uchwalona przez parlament austryacki wspólność taryfy cłowej przez sejm węgierski została zmienioną na samoistną taryfę węgierską, mimo że rząd węgierski gotów był dać gwarancyę, iż do roku 1917 (a więc do czasu, w którym się kończy zawarty już traktat handlowy) żadne jednostronne zmiany w taryfie podjęte nie będą.

W doniesieniach o tym konflikcie wskazywano, że gdyby rokowania zostały rozbite, to obaj prezydenci gabinetów podaliby się do dymisyi, korona zaś, załatwiwszy dopieroco przesilenie na Węgrzech, gdzie na czele stanął rząd, mający cały parlament za sobą, nie przyjmie dymisyi Wekerlego, a zgodzi się na dymisyę Hohenlohego.

Rzeczywiście cesarz przechylił się na stronę węgierską, że zgodził się na autonomiczną taryfę węgierską, zamiast poprzeć żądania taryfy wspólnej. Wobec tego dla Hohenlohego i jego gabinetu nie było innego wyjścia, jak podanie się do dymisyi.

Wiedeń, 29 maja. Jako następcę ks. Hohenlohego wymieniają w pierwszym rzędzie namiestnika Czech hr. Coudenhovego, który już został telegraficznie powołany do Wiednia. Gdyby Coudenhove odmówił, objąłby rząd namiestnik dolno-austryacki hr. Kielmansegg, który był już raz prezydentem gabinetu przejściowego. Wymieniają także hr. Schönborna.

Budapeszt, 29 maja. Dymisya ks. Hohenlohego nie była niespodzianką w kołach rządowych i przywódców parlamentarnych. Węgrzy wiedzieli z góry, że zwycięstwo będzie po ich stronie, bo, jak się okazuje, cesarz jeszcze 8 kwietnia w ciągu rokowań z Wekerlem i Kossuthem zgodził się z góry na samoistną taryfę cłową węgierską i na uregulowanie wzajemnego stosunku na podstawie traktatu handlowego. Podobno dr Wekerle otrzymał nawet w tym kierunku pisemne zapewnienie. Bądź co bądź jednak rozwiązanie sprawy wywołało w całej prasie węgierskiej wielkie zadowolenie.

Odroczenie parlamentu.

Wiedeń, 29 maja. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Izby posłów nie odbędzie się; termin następnego zostanie podany do wiadomości w drodze pisemnej. Także zwołane na dziś po południu posiedzenie komisyi reformy wyborczej zostało odwołane.

TELEGRAMY.

Izba panów.

Wiedeń, 29 maja. Na posiedzeniu Izby panów rząd się nie zjawił. Przed przejściem do porządku dziennego, na którego pierwszym punkcie stała dyskusya nad deklaracyą rządu, wniósł członek Izby panów hr. Clam-Martinitz, aby ze względu na okoliczności, które stoją także w związku z niezjawieniem się rządu na posiedzeniu Izby, usunięto z porządku dziennego dyskusyę nad deklaracyą rządu. Wniosek ten przyjęto. Po załatwieniu dwóch drobnych przedłożeń, przyjętych już przez Izbę posłów, przedsięwzięła Izba panów wybór członków delegacyj. Na tem posiedzenie zamknięto.

Delegacye.

Wiedeń, 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów wybrano do delegacyj z Polaków członkami hr. Lanckorońskiego i dra Madeyskiego, zastępcą ks. Lubomirskiego.

Zniżki podatkowe dla Krakowa.

Wiedeń, 29 maja. Izba panów załatwiła wczoraj ustawę, uchwaloną przez Izbę posłów, w sprawie uwolnienia od podatków szeregu domów w Krakowie, mających uledz przebudowie.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 28 maja. O godz. 10·45 rozpoczęło się posiedzenie sejmu węgierskiego, na którem odczytano na początku pismo odręczne cesarza w sprawie nominacyi prezydenta Izby magnatów, wylosowano 9 oddziałów weryfikacyjnych, oraz dokonano wyboru trzech sekretarzy i 20 stałych komisyj. Odczytano następnie ponownie mowę tronową i przyjęto ją do wiadomości. Na wniosek prezydenta uchwalono wybrać komisyę z 21 członków dla wypracowania adresu. Wybór tej komisyi odbędzie się w środę. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 przed południem. Na posiedzeniu tem przedstawi Wekerle program rządu, oraz powziętą będzie uchwała co do prac sejmu. Posiedzenie skończyło się o godz. 1·45 po południu.

Strejki bośniackie.

Serajewo, 28 maja. Ruch strejkowy zakończony.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 28 maja. Król powierzył Giolittiemu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Koleje alpejskie.

Tryest, 28 maja. Wobec kierownika ministerstwa kolejowego odbyła się wczoraj jazda próbna na części kolei alpejskiej od Assling przez Gorycyę do Tryestu. Próba wypadła zadowalniająco. W połowie lipca linia oddaną zostanie do użytku publicznego.

Japonia po wojnie.

Londyn, 28 maja. Z Tokio donoszą, że sfery rządowe zajmują się bardzo gruntownie reorganizacyą armii. Szczególnie zwracają ono uwagę na wydatne powiększenie konnicy oraz na zaopatrzenie armii w broń większego kalibru. Czas służby wojskowej ma być zniżony na dwa lata.

Londyn, 28 maja. Biuro Reutera donosi z Tokio, że rada ministrów postanowiła trwałe objęcie kolei żelaznej w Mandżuryi. W tym celu udają się w najbliższych dniach do Mandżuryi markiz Ito, admirał Togo, generał Kuroki i inni wysocy urzędnicy.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Robotnicy powinni palić jedynie i wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem

i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z najlepszego papieru cygaretowego.

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibułek!

336



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

NAJLEPSZY LOS

Najbliższe ciągnienie 1 Czerwca — Główna wygr. 300.000 fr.

LOSY TURECKIE

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^1/_8$, $^1/_{10}$ i $^1/_{12}$

Losy Tureckie dają rocznie 6 głównych wygranych: 3 po 300.000 frs. i 3 po 600.000 frs. i liczne wielkie wygrane uboczne.

Losy Tureckie dają także przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną frs. 240 — kor., 229 wynoszącą, znaczy zysk.

Losy Tureckie są ze względu na te nadzwyczajnie korzystne szanse wygrania losem bardzo polecenia godnym i zdolnym do zyskania na kursie, polecam przeto:

Losy Tureckie do zakupna. Za gotówkę po cenie kursu, następnie oferuję:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 35 „
25 „ „ „ „ „ 125 — 160 kor.

Cena zostaje na podstawie każdorazowego kursu, jak najtaniej oznaczona. Wyłączne niepodzielne prawo do gry, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio do rąk moich. Przysłanie pierwszej raty uskutecznia się najlepiej zapomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

283

ZDOLNA RETUSZERKA

do pozytywu i negatywu

poszukuje stałej posady. Oferty uprasza się nadsyłać na adres:

Wilhelm Wortman
Zielona 12.

Pensyonat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l. 40, I. piętro

wynajmuje **pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto.

2 zdolnych tokarzy

metalowych znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce maszyn

Braci Kohut
Nawojowa Galicya.





Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA
Fabryka zegarków
W BRÜX Nr, 506.
(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 195

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką,** względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Młodszy pomocnik fryzyerski

katolik potrzebny zaraz, lub od 5 czerwca **Franciszek Komuniecki**, fryzyer Żywiec.

Biuro swoje przeniosłem

na ulicę GRODZKĄ pod L. 9.
II. piętro.

Adwokat Dr. Frühling.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)